

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie 4 złr. 50 cent.
miesięcznie 1 złr. 50 cent.
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie 2 złr. —
W państwie austriackim 6 —
Do Prus i Rzeszy niemieckiej 6 —
Francji 6 —
Belgi i Szwajcarii 6 —
Włoch, Turcji i krajów Nad. 6 —
po 7 złr. 50 cent.
Kioski i sprzedawcy kosztują 10 cent.

GAZETA NARODOWA

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar.” plac Halli w pałacu W. Ulaniech. Ogłoszenia w Paryżu przyjmują wyłącznie dla „Gazety Nar.” agencja pana Adama, Rue Clement 4 Paris, Otto Massas w Wiedniu, (Hassenselt et Vogler) nr. 10 Wallischgasse, A. Oppell, Stadt, Stubenbastei 2. Duka, I. Riemergasse 18. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2. Henr. Schalek, jen. agencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L. Danbe et Comp. Wollzeile 12. Maurycy Stern, Wollzeile 22, w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman et Fendler w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cent. od miejsca objętości jednego wiersza drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane” 20 ct. od wiersza.

administracji.

Przedpłata na maj:

we Lwowie:
miesięcznie 1 złr. 50 cent.
na prowincji z przesyłką pocztową:
miesięcznie 2 złr. —

Upraszamy o wcześnie przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorem nie doznał przerwy w przesyłce

LWÓW d. 1. maja.

(Z Warszawy. — Artykuł dziennika *Post*. —
Schultze-Delitsch. — *Głos Nowy*. Wzmianka o potrójnym przymierzu.)

Do Ref. piszą z Warszawy 28. kwietnia:
Burza jakaś wisi nad nami. W mieście gotuje się jak kipiące w garnku. A trudno dojść waku, bo ze źródeł urzędowych nie dowiedzieć się nie można. Już od dwóch miesięcy policyjnym urzędnikom wzbroszono dziennikom udzielać wiadomości o zwykłych wypadkach, jak przejechaniu, pobiciu, pokasaniu itp., wszyscy urzędnicy musieli podpisać zobowiązanie, że najgłębszą tajemnicę. Wiedzą, że to jest coś, czego na pewno dowiedzieć tylko patrząc własnymi oczami, lub przypadkiem.

W nocy poróżniano plakaty na czerwonym papierze drukowane, mieszczące odezwę do robotników. Odezwę tę przed brząskiem ulicy były na Pradze, na Solcu. Na Żelaznej ulicy przed piątą sam widziałem plakat, ale zaledwie zbliżyłem się, aby go przeczytać, już podbiegła policja i zerwała go.

Od samego rana przez miasto przeciągały silne patrole kubańskich kozaków, a od dziesiąt tak przez noc jak i w dzień będą biwakować dwie rotacje wojska na Pradze i placu przed dworcem kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej. Aresztowano osób kilka. Sam widziałem, jak wzięto do cyrkulu na Nowym świecie wysokiego mężczyznę, w wieku około lat 35, o śniadym obliczu, Moskal, którego co tylko za aresztowano.

Twierdzą tutaj, że wystawcy partii rewolucyjnej w Rosji, szerzą propagandę pomiędzy młodzieżą i robotnikami i pragną wywołać ruch przed koronacją, co zapewnił was moge nie u da się, chyba że rząd podobem postępowaniem, jak w Żyrardowie, wywoła sam wzbudzenie.

W Żyrardowie nie zasłano nic nowego, do porozumienia do wczoraj w nocy nie przyszło — wojsko ciągle dotąd tam stoi pod bronią.

Rozkaz do szeregów — na bezbronnym w Żyrardowie dał podoficer, tak przynajmniej twierdzą dyktafte. Ale czyż podobna, aby z własnej inicjatywy to uczynić?

Wczoraj i przedwczoraj policja wraz z urzędnikami cenzury rewidowała wszystkie drukarnie i zalecała jak najciszejszy dozór nad robotnikami.

Wczoraj zanotowaliśmy w „Ostatnich wiadomościach” propozycję uczynioną Francji przez *Nordd. Allg. Ztg.* i *Post*, a z dzienników francuskich przez *Figaro*, aby rzeczpospolita przystąpiła do potrójnego przymierza. Propozycję tę nazwalimy dziwaczna, bo jakżeż można zapraszać do przymierza tego, przeciw któremu ewentualnie jest ono skierowane? Artykuł dziennika *Post* mamy przed sobą. Główny jego ustęp brzmi:

„Aby zapewnić pokój, nie ogólny i nie europejski, ale pokój tych ludów cywilizowanych, których nieprzyjaźń przynosi ciężkie, coraz to wzmagające się szkody cywilizacji, aby taki pokój zapewnić jeden jest tylko sposób: niech Francja przystąpi do potrójnego przymierza i zamieni je w poczwórne, najdobroczynniejsze,

jakie kiedykolwiek istniało. Poczwórne przymierze, gwarantując sprzymierzonym obecnym stan terytorijów, wymagałoby od Francji rzekomo niemożliwego zrzeczenia się pretensji do posunięcia granicy po Ren. Ale pozytywnym celem przymierza nie byłoby innego, jak zapewnienie sprzymierzonym udziału w rozszerzeniu posiadłości w innych częściach świata, które są nieuniknione. Dziś nie rozważamy się nad tym przedmiotem. Tyle da się powiedzieć: w poczwórne przymierze połączone mocarstwa mogłyby natychmiast zniżyć swe siły wojskowe o trzy czwarte, a mimo to nie istniałoby na całym świecie zadanie, którego by nie zdołały rozwiązać. Tak samo nie istniałoby korzyści, na których osiągnięcie nie zgodziłyby się sprzymierzone mocarstwa według właściwości swych interesów.”

A więc rozbrojenie — to byłby cel poczwórne przymierza. Wszystko to dobrze, ale czy sprzymierzeńcy mogliby tak sobie zaufać, żeby w istocie takie rozbrojenie nastąpiło; czy nie doprowadziłoby ono raczej jeszcze do pomnożenia sił wojennych? Jeżeli, co jest rzeczą wątpliwą, organ inspirowany przez niemieckiego kanciera postawił szczerze swą propozycję, to rzecz przedstawiałaby się jak następuje: Sprzymierzone mocarstwa czują, że etat wojskowy jest za wysoki, że przynięta ludność, która różnymi drogami dobiega się dobrobytu, i etat ten należy zniżyć, a to jest wręcz niemożliwe, dopóki Francja nie przystanie na częściowe rozbrojenie. Gdyby Francja przystąpiła do przymierza, natenczas w całej Europie jedna tylko Moskwa byłaby potęgą militarną, której zawsze sprzymierzeńcy przeciwstawiać zdołaliby większe siły, aniżeli ona rozporządzać może. W artykule *Post* możemy dalej dopatrzeć się kokietowania z uboższą ludnością we Francji, która tak jak wszędzie, cierpi pod uciskiem militarzemu, a w części do tych samych instynktów przemawia także perspektywa korzyści z rozszerzenia kolonii, jako targowiska towarów europejskich, przeważnie francuskich.

W Paryżu artykuł *Figaro*, który powiada, że Francja obecnie nie może rachować na Anglię i Moskwę, a jedyną dla niej alternatywą jest przystąpić do potrójnego przymierza — sprawił wielkie wrażenie.

Telegraf przyniósł nam wczoraj wiadomość, że Schultze-Delitsch, sławny organizator ludowego kredytu, twórca towarzystw zaliczkowych w Niemczech, umarł w Berlinie, przeżywszy lat 75. Jakkolwiek doprowadzana przez niego do ostatecznych granic zasada samopomocy okazała się w praktyce niedostateczną, a jej miejsce zastąpiła pomoc zbiorowa, państwowa, którą obecnie Bismarck podług swego sposobu widzenia w życie wprowadzić usiłuje, jakkolwiek Lassalle zapchnął Schultze-Delitscha ze stanowiska, jakie zajmował, a dla swoich zasad pozyskał daleko więcej robotników, aniżeli ich kiedykolwiek Schultze-Delitsch posiadał, nie da się zaprzeczyć, że Schultze-Delitsch był prawdziwym przyjacielem pracującego ludu, a na polu rozwoju stosunków ekonomicznych wystąpienie jego jest nader ważną etapą. Imię Schultze-Delitscha zapisze historia na jednej z zaszczytłych kart swoich między mężami, którzy w danej chwili dobrze zasłużyli się ludzkości w stopniowym jej rozwoju.

Schultze-Delitsch urodził się w r. 1808 w Delitsch, miasteczku saskim, ukończył prawa i pracował w rodzinnym mieście jako asesor, gdy nastąpił rok 1848, który powołał go jako posła do pruskiego zgromadzenia narodowego. W zgromadzeniu należał on do większości, która oświadczyła się przeciw podatkowi, za co został przeniesiony do prowincji wschodnich. Porzucił urząd z tego powodu, i w roku 1850 założył na wzór angielski w Delitsch pierwsze stowarzyszenie z nieograniczoną pomocą. Z początku Delitsch miał do walczenia z olbrzymimi trudnościami, były to bowiem czasy reakcji, a policja w każdym stowarzyszeniu widziała cele polityczne. Z rejonu obecnego cesarza Wilhelma nastąpiła nowa era, a od kongresu niemieckich ekonomistów w r. 1858 zys-

kał Schultze olbrzymie poparcie, i towarzystwa zaliczkowe stały się w Niemczech potęgą pierwszorzędną. Ale pomysł Schultze-Delitscha sądząc, że towarzystwami rozwiąże kwestię socjalną. Towarzystwa tego rodzaju okazały się nader korzystnymi dla drobnych przemysłowców, ale nie dla robotników, których kasy zaliczkowe zachęcały tylko do niepotrzebnych wydatków, robotnik bowiem nie może używać kredytu na przedsiębiorstwa, tylko na zaspokojenie najpierwszych potrzeb życia. Pożyczone przez niego pieniądze nie przyniosły mu procentu, owszem on tylko procent opłaca. To też tłumaczy, dlaczego klasa robotnicza coraz to bardziej odsuwała się od Schultze-Delitscha, a obecnie teoria jego między tą klasą prawie zupełnie powagę straciła.

Schultze-Delitsch był skończonym typem dzielnego agitatora. Dla swojej myśli pracował ciągle — bez odpoczynku, a obdarzony dobrą wymową, zawsze wielki wpływ wywierał.

Nowoje Wremia, któremu przymierze Niemiec, Austrii i Włoch wiele już krwi napsuło, pociesza się obecnie miłą nadzieją, że Austrija pierwsza postara się o zerwanie tego związku, a wnioski swoje opiera na przypuszczeniu, że wiedeński i petersburski dyplomata, stale dążącym do zawiązania całym półwyspem Bałkańskim, sprzykrzy się już musiela przewaga gabinetu berlińskiego, dyktującego kierunek polityki europejskiej. Zwrot taki — możliwy bardzo — „bo przecież i przymierze trójcesarskie zerwało się w końcu”, widzi *Nowoje Wr.* w wyborze nowego posła austriackiego w Paryżu, Hoyosa, niesympatyzującego z Berlinem, a o twarzącego stronnika Francji, należącego do szeregu garstki austriackich dyptomatów, przekonanych, że silna Francja niezbędna jest dla utrzymania europejskiej równowagi. O cóż więc idzie petersburskiemu dyplomacie? Rzecz naturalna, iż wobec podobnego sprzeniewierzenia się Austrii, Niemcom nie pozostanie nic innego, jak tylko zapomnieć o chwilowych nieporozumieniach i napowrót wyścignąć przysiężną rękę ku Moskwie. „Będzie to, twierdzi w końcu *Nowoje Wremia*, słuszną zapłatą Austrii za niemiarkowane żądze nowych podbojów.”

Korespondencje „Gaz. Nar.”

Wzr. d. 24. kwietnia.

Izba poselska, uchwalając budżet przychodu w kwocie ogólnej 1,599,528,936 franków, rozstrząsała następnie wniosek o podniesienie do trzechkroć stu tysięcy uposażenia księcia Genuńskiego i jego małżonki księżniczki Izabelli bawarskiej, którym obecnie państwo płaci tylko dwakroć sto tysięcy, rocznie. Pomimo nadzwyczajnej skromności takiej listy cywilnej, jeżeli ją przyrównamy do sum, pobieranych przez członków panujących dynastji w innych krajach, a mianowicie do bajejczych pensji wielkich książąt moskiewskich, znaleźli się demokratyczni posłowie, którzy na głosowaniu przez imienne wywoływanie oświadczyli się przeciwko wnioskowi. Wprawdzie było ich tylko 23 przeciwko 245 posłom, za wnioskiem głosujących.

Tymczasem państwo młodzi przybyli do Strey, a brzegi Lago Maggiore, gdzie parowcom przeprawiali się z Locarno do tej ostatniej miejscowości, okryte były tłumami ludu, co ich z zapałem przyjmowało. Stresca cała przystojna była w zieleni, kwiaty i chorągwie o wioślarzy i bawarskich kolarach. Bunkiet, który Towarzystwo robotnicze ofiarowało tam księżniczce Izabelli, miało półtora metra średnicy.

Uroczystości te są nieczem w porównaniu z temi, jakie się w Rzymie gotują. W sobotę przybędą nowożeńcy. Oprócz władz wszystkich i deputacji senatu i Izby, będzie ich przyjmowała na dworze kolei deputacja pań rzymskich w przepysznych strojach. Panie te mają ofiarować księżniczce misterną czarę, składającą się z wiel-

kiej a rzadkiej muszli, osadzonej na srebrnym postumencie prześlicznej roboty, wysadzonym drogiemi kamieniami. Nad muszlą unosi się srebrny aniołek czyli Amorek, trzymający w jednym ręku złotą koronę z rubinami, w drugiej zaś tarczę, na której jaśnieją rubinowe głoski: M. I. (Marja Izabella). Na przedzie czary widać herb sabaudzki, którego pole utworzone jest z rubinów, a biały krzyż na nim z brylantów. Arabski filigranowej roboty, opłatające i utrzymujące czarę, pełne są rubinów, szmaragdów, szafirów i brylantów; po bokach wystają niby uszy dwa ogromne szafiry, a czary zwieszają się złoty łańcuszek, na którym wisi olbrzymi szmaragd w kształcie gruszki. To arcydzieło złotniczej roboty dowodzi, że podania Benvenuto Celliniego przechowały się dotąd na półwyspie. Czara ta podana będzie na wesołym dzianem z kielichów naturalnych kwiatów, przedstawiających połączone herby Sabaudzkiego rodu i Wittelsbachów.

Od dworca kolei do kwirynalskiego pałacu przez cała Via Nazionale, będzie się ciągnęła galerja z zieleni i kwiecica. Wieczorem zaś ta galerja będzie oświetlona elektrycznym światłem, tworzącem tryumfalne łuki, a cztery muzyki wojskowe wykonają przed pałacem serenade, poprzedzaną wielkim pochodem z pochodniami, w którym oprócz żołnierzy wezmą udział różne towarzystwa.

W niedzielę, 29. kwietnia, będzie uroczystość ludowa na Prati di Castello, czyli błoniach za Tybrem, otaczających zamek św. Anioła. Będą tam walki byków, wysięgi butlerów, czyli konnych stróżów bawołów z kampanii rzymskiej, tudzież wysięgi osłów i uczonych wieprzów. Są to dawne ludowe zabawy, oddawna zaniedbane lub tylko istniejące dotąd w niektórych miasteczkach na prowincji, gdzie popółstwo równie jak w Rzymie lubowało się niegdyś nadewszystko w wysięgach żydów, biegnących w workach, zawiązanych pod szyją. Na początku tego wieku senat rzymski przestał już wymagać od synów Abrahama, aby biegali w workach, a inni wysięgi pozostali zwolna ze zmianą obyczajów. Dziś jednak, z wyjątkiem żydowskiego widowiska, inne mają być chwilo-wo wskrzeszone dla przypodobania się gminowi.

W poniedziałek, 30. kwietnia, odbędzie się regaty czyli wysięgi czołen na Tybrze, w których weźmie udział, oprócz marynarzy z powołania, młodzież klas wyższych należąca do towarzystwa Canottieri del Tevere.

We środę 2. maja, puszczona zostanie girandola, ów sławny fajerwerk rzymski na zamku św. Anioła.

We czwartek, 3. maja, dany będzie turniej czyli rzeźba karuzel w willi Borghese, astapien- w tym celu przez ks. Marka Antoniego. Będzie wniernem nadstawianiem tego, który miał miejsce w podobnej okoliczności w r. 1600. Najlepsi jeźdźcy należący niemal wyłącznie do arystokracji włoskiej, będą się tam popisali w strojach historycznych i przepysznych. Trzynastoletni książę następca, w towarzystwie nauczyciela swego pułkownika Hozjensa, potomka kardynała biskupa warmińskiego, wystąpi w stroju, na którym jaśnieć będą klejnoty magnie- rzyńskie, gdyż królowa ma ustroić jednaka w najpiękniejsze swoje brylanty. Do umyślnie zbudowanego amfiteatru, wchodzić się będzie za płatami nader drogiemi biletami. Miejsca są gotowe dla 32 tysięcy widzów.

W piątek 4. maja oświetli Koloseum i Forum, wszystkie niemal zwaliska starożytnego Rzymu. Jednak starożytności widowiska w amfiteatrze Flawiusza Wespazjana nie będzie przez uszanowanie dla miejsca zroszonego krwią tylu męczenników Chrystusowych.

W sobotę 5. maja będziemy mieli ogromną maskaradę artystów włoskich i zagranicznych i ich pochod przez Via Nazionale. Będzie też wielki koncert w pałacu wystaw, oświetlonym światłem elektrycznym, a w teatrze Apollo przez cztery wieczory będą dawali „Nibelungi” Wagnera. Bilet parterowy kosztuje 80 franków. Nie tak dalece wysokie ceny, jak antypatja Włochów do niemieckiej muzyki, do której artyści z Monachium umyślnie przybywają, nie rokuje licznej zjajda do pomniejszonego teatru.

U dworu nadto będą wielkie recepcje, o-

biady, lunch w ogrodach Kwirynału i koncert, na którym śpiewać będzie panua Adler, Polka, i słynny Cotogui. Zaproszono tylko tysiąc osób.

W tych dniach nastąpiło otwarcie corocznej wystawy akademii francuskiej sztuk pięknych w dawnej willi Medyceuszów. Są to utwory niedziennejsze jeszcze od tych, które z wyjątkiem kilku zaledwie obrazów na parę tysięcy, dają tak smutne pojęcie o teraźniejszej sztuce włoskiej. Ten sam brak natchnienia, ten sam realizm niedorzeczny i poziomy, niebędący wcale ową prawdą rzeczywistości, bez której sztuka, warta tego imienia, obejść się nie może, a prztem nierównie większy brak techniki niż w Włochach. Na otwarciu tam byli tylko zaproszeni goście, sam kwiat towarzystwa tutejszego włoskiego i zagranicznego. Henryk Siemiradzki był na nim przedmiotem osobliwego zajęcia, co tem bardziej sztuce polskiej pochlebila, iż byli tam sami cudzoziemcy, a żywił polski ograniczał się do dwóch osób. Jakkóż dwie czy trzy rodziny polskie mieszkające w Rzymie nigdzie się nigdy nie pokazują, a przyjeżdżający turyści na zgromadzenia zapraszani nie bywają, gdyż albo nikogo nie znają, albo też garną się wyłącznie do Watykanu i okazują największy wstręt do wszystkiego, co jest narodowe włoskie. W tym roku już nawet rodzina wybitne stanowisko zajmująca w obywatelstwie naszym, nie chciała być na posiedzeniu Izby poselskiej, by czasem nie popaść kłatwie Ojca świętego, która notabene nie była nigdy rzucana nawet na członków parlamentu, jak trafnie zauważył deputowany ofiarujący bilety tej rodzinie. *Ab uno disce omnes*. Przy takich pojęciach i zachowaniu się łatwo zrozumieć jakie współczucie zdobywamy sobie u wolnych ludów, i zdziwić się nie trzeba, kiedy komisje budżetowe sejmów odrzucają z burzeniem katedry słowiańskie, przedstawiające się im — ma się rozumieć jak najniebezpieczniej — jako symbol demokracji czerwonej lub zupełnego zacofania.

Tymczasem ów zacięty antagonizm tak zwanego klerykalizmu i liberalizmu, coraz bardziej znika w Rzymie, na co setne przykłady przytoczyć można, a pokutnie tylko jeszcze za Alpami, we Francji, w Belgii i w Polsce, podsyćcy przez pewną stronnictwą prasę, a tem zawziętszy im jest dalszym od Rzymu.

Głosy z kraju.

Rzeszów d. 21. kwietnia.

(W sprawie kolei Rzeszów-Rozwadow.)

(A H.) W numerze *Czasu* z 28. marca b. r. pojawił się artykuł wymierzony przeciw trasie kolei Rzeszów-Rozwadow. Artykuł rzeczony udrapowany w pozory gruntowności statystycznej, mógłby łatwo akcjonariuszów kolei Karola Ludwika, z miejscowości mniej obeznanych, w błąd wprowadzić i wynik zbliżający się ich nad tym przedmiotem narady, dla okolicy całej między Wisłą a Sanem rozłożonej, niepomysłnym uczynić, zwłaszcza, że niespotakaliśmy się w żadnym piśmie z oceną artykułu omawianego. Z tej przyczyny pozwolimy sobie w odpowiedzi na rzeczony artykuł parę uwag pozyczynić.

Kolej z Rzeszowa na północ ma jak wiadomo dwa projektowane kierunki a) Rzeszów-Kolbuszowa-Tarnobrzeg; b) Rzeszów-Rozwadow.

W każdym zantem razie, ma to być kolej lokalna, której zadaniem połączenie całej okolicy między Sanem a Wisłą z koleją Karola Ludwika. Że zaś sejm nie inną, lecz tylko lokalną kolej miał na myśli, wynika to już z wyjaśnienia, jakie sprawozdawca p. Jan hr. Tarnowski w sejmie złożył, iż kolej Rzeszowa nie będzie dochodziła do Nędzy. Jeżeli zatem rzecz się tak przedstawia, tj. jeżeli kolej ta ma być uważana za lokalną, natenczas musi być przedewszystkiem tak poprowadzona, aby dla całej miejscowości w równej mierze przynosiła korzyści i aby ożywić jak najlepiej się rentowała. Względów strategicznych nie omawiamy, bośmy przy sztabie nie służyli i jemu badanie trasy w tym kierunku pozostawiamy. Kolej pod a) przebie-

Szermierz przeznaczenia

Powieść

W. Koszczyca.

(Ciąg dalszy.)

IX.

Nad śliczną ojczyzną Danta, Rafaela, Riego przeleciał anioł dziejowy, dmąc pąbudek w surmę wolności. Ziemia Ausonów miała rzucić resztki kajdan niewoli, włożonych na nią podstępem traktatów. Mrowiska małostek ludzkich, gnane ręką olbrzymów przeszłości, miały po raz ostatni przejść próbę krwi i żelaza, by stać się godnymi bytu niepodległego. Rozleciały się artykularyjnie i znarkotyzowały rządami klerykalno-arystokratycznymi, naród włoski, przebudzony zagna przez karbonarów i młodą Italię, owe „machiny cudowne”, poruszające wszechświatne sercem narodu wśród pyłkości życia codziennego, wyzwały wszelkie siły, by pod egidą polotki wielkiego Korsykana i nowej wschodzącej gwiazdy Hohenzollernów, rozpoczął w r. 1866 ostatnie zapasy z panowaniem rakuzkiem w Wenecji i Tyrolu.

Pułk Świętosława, jako sformowany z najbitniejszego żywiołu słowiańskiego, odgrywającego, niestety, rolę srogiego stróża wiecznego w monarchji, najwęższych postrach na Włochów, ruszył forsownie marszami na lombardzkie ró-

wny. Jeździec, szermierz, strzelec doskonały, Świętosław, nie potrzebował przechodzić szkoły rekruta, by od razu zostać skończonym szeregowcem. Sam rotmistrz Wuk widział, że jego miejsce nie w szeregach; ale Świętosław ani myślał dać do zrozumienia, że pożąda awansu. Bogaty szeregowiec, skromny dla siebie, hojny po królewsku dla kolegów z musu, milczący wobec gawiedzi szamerowanej, pilny przestrzegacz honoru w najmniejszych drobniaczkach, z piękną męską twarzą, nieznającą uśmiechu, imponował niepospolite wszystkim, nie wyjmując nawet Sruła Ganefowicza, wachmistra szwadronowego. Sruł, przechrzczonej na Alfreda, miał po części respekt dla posiadacza „milnów” i „karczmów” z pachtem, choć powinien go być wedle instrukcji ostro trzymać. Szeregowi zaś przepadał za nim, maulując każdy jego ruch, powtarzając jak papugi każde słowo najpospolitsze. Szczególną jednak miłość i ślepe przywiązanie okazywał do niego Polacy, których było kilku w szwadronie. W „engu”, plutonie, do którego należał, miał nieodstępnych towarzyszy w kapralu, syme oficjalisty ze Lwowa i „gemajberze”, chłopie z pod Krakowa ze Świątki.

Kapral Orlikowski, smukły blondyn, iście lechickiej rasy, żywy, wymowny, miał wiele poloru światowego jako ukończony dubajczyk; elew na większych gospodarstwach magnackich; tego jeździł i niezwrotnie strzelał, przymiot pospolity pomiędzy Galicjanami ze wsi, ale po nad to wszystko posiadał szaloną odwagę, z którą w parze chodziło prawdomówność nieokielznana. W czambuł potępiał wszystko, krytykował, wyszydzał całe swe wojskowe otoczenie, nie wyjmując starszych, nikt mu jednak

za to słowem pisać nie śmiał. Świętosława uważał za ideał niedościgniony i dążył się za niego w kawalki porabiał.

Powierzchniowo zachodziła niby pewna różnica pomiędzy kapralem panicem a chłopem „gemajnerem” Głowackim, kowalem engowym. Zapewne wyglądał jak prawdziwy parobczak krakowski, któremu się dusza wyrwała z pod keraży i krakuski z pióreczką, miał jednak w sobie więcej szlachetności w obęciu i sady, niż Głowacki, coś góralskiego i miejskiego, jako ukończony uczeń szkoły ludowej. Syn gospodarza setnego, z ojca i z dziada, jak każdy Świątki, był ślusarzem z fachu, a ztyd musiał zostać kowalem w wojsku. W gruncie wszakże nieczem się nie różnił od Orlikowskiego jako należącego do owego pięknego okazu Galicjan z duszą i twarzą czysto polską, gorącego serca i umysłu. Podobnie kolede starszemu, obustwał Świętosława i gotów był każdej chwili oddać za niego życie.

Reszta Polaków i kilku prawdziwych Węgrów, „samber Magjar”, należało, jak wyżej powiedziano, do ośmiu, których był Świętosław. W tem kółku wyrabiali się opinie i sady, które następnie nurtowały ciężki żywioł krakuski, nawskroś serwilizmu duchem prześiąkły. Oddziaływanie wyższego cywilizacyjnie żywiołu słowiańskiego na niższy postępowało według nieprzepartych praw logiki, niepodobnych do zatamowania środkami administracyjnymi. Gorszyli się, gniewali, srożyli, ale byli jakby osłnieni i nie śmieli posunąć się do wydanja pobratymców.

Coś tam przewąchiwała starszyzna szwadronowa, ale wobec faktu, że Polacy i z nimi ci, co należeli do kółka, przestali pić, grąd w

karty, pilnie chodzili koło siebie i koni, służby pilnowali, w żadne kłótnie ani zwady nie wdawali się — Sruł uważał za stosowniejsze patrzeć przez palce, nie przeszkadzać schadzkom i pogadankom. Wachmistrz używał nawet tego postępowania wzorowego kółka przyjaciół Świętosława jako bodźca, do budzenia współzawodnictwa w Kroatkach, zwykle namiętnych, mściwych, skorych do hulali i zwad.

Wy, slawische Schweinkerle! patrzcie na Polaków — wołał Sruł często do podkomendnych — nie są to tacy nieponie jak wy, Lumpengesindel...

Mruczeli Kroaci szeregowcy za podobne wymyślenia żydka galicyjskiego, wprawdzie ochrzczonego, ale Sruł czyli Alfred ze Sruła, niewiele na to uważał, bo oficerowie, choć sami Słowianie, nie mu za to nie mówili.

Kółko dalej było istniało niepostrzeżenie, gdyby nie pewien młody oficer, Niemiec, Wiedeńczyk, z kadetów, który przylgnął do niego całą duszą. Było dosyć skandalu, że oficer pospolity był z żołnierzami, a cóż dopiero gdy komendant na własne uszy pozyskał jak ten o lepsze ubiegał się z Orlikowskim w wymiawianiu i nicowaniu „Haudegenów” i „Komisknopolów”? Wuk de Mochowicz aż się wściekał, widząc w tem przezręczystą aluzję do siebie; zapisał też najczerszą chęcią, rozbić kółka.

Im bliżej granicy, tem częściej schodzili się Polacy i Węgrzy, zwłaszcza, że ci ostatni pozyskali jako generał Klappa formuje legjon węgierski przeciwko Austrii. Wuka nie tylko to złościło, ale i niepokoiło. Postanowił rzecz zbadać bliżej. Na jednym z noclegów przed przejściem granicy, nadarzyła się wyborna złeczność po temu. W restauracji miasteczka, gdzie

noclegowali, jakby na pożegnanie ze światem, obok stołu oficerskiego, zasiadło kółko Świętosława, więcej wyłane jak kiedykolwiek, chociaż trunki były bardzo umiarkowanie zadywane. Niemczyk oficer, Wiedeńczyk, jakos więcej pościągł winą; rozgrzanym trunkiem, nie wytrzymał na ostatku; porzucił oficerski stół i przemieścił się do kółka Świętosława.

— Oryginalny to ten nasz zawód wojskowy — mówił sarkastycznie — dalibóg, niech mi zabiją, ale nie mogę się dowiedzieć, za co ja mam zabijać tych biedaków Włochów? A jakież twoje zdanie pod tym względem panie Świętosławie?

— Nie jestem do zabijania, ale do zabicia chyba — odpowiedział Świętosław, ironicznie tynszący wzrokiem — ztych bić, to smutna konieczność; niewinnych zaś, a tembardziej obrońców prawdy narodowej, jest to według mnie zbrodnia, i to bez przebaczenia nawet w niebie.

Orlikowski aż podskoczył na swem siedzeniu.

— Zabórczość teutońska — mruczał głośno — ciągle nam, Słowianom, każe za nich płać w cie cudzej krwi niewinnej.

— Kochany przyjacielu, u ciebie bo zawsze i we wszystkich, my, Niemcy winni — odpowiadając Niemiec oficer — daj pokój, my tyż winni, co i wy Słowianie; ale oto te „Haudegeny”, te „Komisknopolny”, reakcyjne graty zużyte, one wyprawiają te bratobójcze walki...

(D. c. n.)

Przekazując ku czci i pamięci rodaków imię Aleksandra Chmielewskiego, sami idźmy dalej z jego godłem: „prawda a praca“.

Teatr.

(„Dom otwarty”, komedia w 3 aktach Michała Bałuckiego.)

Co za miły, jaki prawdziwy, jak świetnie z życia uchwycony obrazek! Tak jest — obrazek — a właściwie cały szereg obrazków barwnych, jedynych, malowanych w kolorystyce właściwej Bałuckiemu, nie powiastanych wprawdzie ze sobą nicą głębszą intyngi, ale łączących się w całość organiczną i pięknie zaakcentowaną. Treści „Domu otwartego” opowiedzieć niepodobna, musielibyśmy bowiem całą sztukę przepisać, żeby opowiedzieć nie straciło tej werwy, tego humoru, tego znakomitego rysunku osób i owych sytuacji, jakimi odznacza się najnowszy, a według naszego zdania, kto wie, czy nie najlepszy utwór Bałuckiego. Po prostu, w krótkości, że spokojna, rodzinna, żelaziska namawiają przyjaciół i przyjaciółki, aby zaczęły prowadzić dom otwarty i zainaugurowały balem to nową dobę towarzyskiego życia. Bal przychodzi do skutku — goście zakłócają spokojne domowe życie, nadziewają dobroci gospodarzy, niektórzy dopuszczają się impertynencji, a na koniec po balu odpłacają się komerzami za gościnność.

Sztuka się kończy powrotem wykolejonej u zwykłego trybu rodziny do zwykłego, pełnego drobnych, ale sentecznych przyjemności żywota, i tak jak na początku (pomysł bardzo szczęśliwy) para naręczonych siada przy fortepianie, rozgrywa się znowu codzienna partia szachów, a miła gospośka zabiera się do robienia herbaty. To wszystko? Zapytaj czytelnika! Tak jest, to wszystko, a właściwie nie — są to bowiem tylko ramy, w których autor wprowadził całą galerię charakterystycznych, z fotograficzną ścisłością, a zarazem z niepospolitym artystycznym odmalowaniem osób, którym daje sposobność do całego szeregu coraz to komiczniejszych sytuacji. A wszystkie te figury żyją całą pierśią, rysunek każdy jasny i dobitny, i ani na chwilę nie ulega monotoni. Trzeba i to podnieść, że autor wprowadza na scenę 20 osób, a żadna z nich nie jest błaża, żadna nie jest pozabawiona charakteru, niektóre zaś odznaczają się zupełną oryginalnością rysunku. Cóż za przepiękna figura taki Mikołaj, wieczny arkanżan na wszystkich balach i wieczorkach, „pracowity próżniak”, głupi aż do arogancji — prawdziwy typ „naszych” „fortencierów”. Albo szpiegujący ciagle swoją żonę Wicherkowski, dobroduszny zazdrośnik, który sam swoją głupotę dopomaga żonie w schadzach młotnych. Archiwista Ciuciukiewicz, „szczęśliwy” ojciec czterech córek, siedzący po uszy w zony pantofelku, typowy „wogó” Wierbowski, farmaceuta Fajarkiewicz z Mościsk, tancerze Nalinowski i Bagatel, starszy służy Jan, który upija się z rozpacz, czy, że w usługach na balu najęto „fagasów”, wszystko to figury, które powitał nam na scenie jako dobrych znajomych, a zasnęła Bałuckiego jest, że zwrócił uwagę na ich charakterystyczne cechy, które nie każdy dostrzeże.

Wybornym jest były pułkownik Telesfor, wuj Zeleskich; zany, uciążliwy, jowialny starszek, jeden z nielicznych już reprezentantów starego pokolenia, spoglądających jasno na życie, żyje i kochać umiemych. Z kobiet najcharakterystyczniejszą jest plotkarka Ciuciukiewiczowa, obok niej postawił należy kłódkę Wicherowską, a wcale dobrze uchwycony jest typ młodej, kapryśnej, ale serdecznej Kamili, narzeczonej młodego Adolfa.

Pod względem ruchu scenicznego i prawdziwie komicznej sytuacji dnia pierwszego „Domu otwartego” mogą dzielnie współzawodniczyć z najlepszymi utworami każdej literatury, akt trzeci natomiast wydaje nam się znacznie słabszym, nie dorównuje bowiem pod względem humoru i werwy poprzedniemu, a brak intyngi ściśle związanej w nim staje się widocznym. Wadę tę jednak wynagradzają świetne akty poprzednie, a szczególnie drugi, w którym bal jest przedstawiony z takim życiem, w którym tyle nagromadził autor charakterystycznych i komicznych epizodów, że można rzeczywiście spłakać się — ze śmiechu. Na przedstawieniu wczorajszym można się było przekonać, dowiedzieć jak znakomite sily do komedii nasz teatr posiada. Każda rola, a przypominamy, że jest ich 20 była obsadzona wybornie. P. Wojdowski jako Telesfor stworzył typ starego poczciwego wiarusa we wszelkich szczegółach, P. Lubicz (Fikalski) grał z właściwą sobie w takich rolach werwą, a p. Fiszler był nieporównanym Wicherowskim. Charakterystycznym archiwistą Ciuciukiewiczem był p. Ruszkowski, a p. Wołowski, Kwieciński, Walowski i inni gra swobodnie i poprawnie uzupełnili piękną całość. Z pań komiczną rolę Ciuciukiewiczowej odegrała z werwą pani German. Inne mniej miały pola do popisu. (6.)

Panna Kellja Stachowicz przybyła już do Lwowa, i wystąpi po raz pierwszy w piątek w roli Heleny w kom. „Białego” „Pan Damazy”.

Artystka ta zaangażowana przez dyrekcję do roli nautycznej, ciężyła się ogromnym powodzeniem w Petersburgu, a recenzent „St. Petersburg. Ztg.” tak się o jej grze między innymi wyraża:

„Panna Stachowicz, jako „nautka” należy do największych rzadkości; mogłaby być ozdobą pierwszych scen teatralnych polskich, ale i zagranicznych. Talent tej artystki, cały sposób gry jest specjalnie polskim, różnym zupełnie od tego jaki widzieliśmy u pań Spettini, Lagrange, Bellecour lub Sawiny. Gra polskiej „nautki” jest oryginalna, ma w sobie coś co się nie da opisać, ale właśnie to, oryginalne, nowe, ma mnóstwo wdzięku, powabu. — Artystka porusza widza za sobą w sielankowe życie „polskiej nautki”. N. p. w roli niewinnego tak serdecznie kochającego podłotkę w Fredrowskiej komedii „Przed śniadaniem” — okazała p. Stachowicz tyle wdzięku, prawdy, nieudanej naiwności, że każda scena, w której się ukazała, elektryzowała publiczność i była powodem wzrastających coraz bardziej owacji.”

W „Panu Damazy” wystąpiła również państwo Zeizowscy, a p. Fiszler odtworzył po raz I rolę Bajdalskiego reagenta.

Kronika miejscowa i zaniejsowa.

Dnia 1. Maja.

Pierwszy dzień najpiękniejszego w roku miesiąca rozpoczął się dziś deszczem, który zapowiadał niepewną pogodę. Wkrótce jednak rozjaśniło się niebo, a słońce ukazało się w blasku. W tym dniu najpiękniejszy dzień słoneczny. Pobudki wojkowe przypominające miłośnikom fakt przyjęcia najpiękniejszego miesiąca, spełniły swoje zadanie z werwą grając owoce wesołe utwory lekkiej muzyki.

* Deniesienie śpiantne. Z dniem 1. maja r. b. przedstawienia wieczorne w teatrze hr. Skarbka rozpoczynają się będą o godzinie 8 w p. l. o 8.

* Program uroczystości obchodu rocznicy uwłaszczenia konstytucji 3. maja. Dnia 3. maja o godzinie 12. w południe połączne zebranie, o godz. 3. popołudniu, w razie sprzyjającej pogody, spyanie kopca o godz. 5. nabożeństwo w synagodze, o g. 7 1/2, wieczór muzykalno-deklamacyjny, wstęp za zaproszeniem.

Zaproszenia rozdziela St. Pełpowski plac Chłopców 1. 3. I. pietro w godz. 12. — 1. i 6. — 7. Kierownictwo artystyczne objął p. H. Jarecki. W części muzykalno-deklamacyjnej współdziałają chór lwowski męski, panna Paldinger, pp. Wolfstall i Bandrowski, indziej młodzież akademicka i handlowa.

Dnia 4. maja o godz. 10. przed poł. uroczyste nabożeństwo w katedrze św. Józefa.

* Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w środę dnia 2. maja b. r. o godzinie 6, wieczorem.

* Samobójstwo. Wczoraj odebrał sobie życie wystawca z rewolweru słuchacz drugiego roku praw, Kronstein. Przyczyną samobójstwa była melancholia.

* Proces o socjalistyczne agitacje rozpoczyna się w tutejszym sądzie karnym w dniu jutrzejszym przed zwykłym trybunałem sędziowskim.

* Kamieniem za chleb. Od przytoczonej wczoraj odpowiedzi na artykuł kroniki „Kurjera Lwowskiego” pod napisem „Napaść” — uwalnia mnie koniec wyśłowianego do mnie listu p. Masłowskiego, redaktora „Kur. Lwowskiego”, tudzież wyrok, jaki w tej sprawie wydał sąd honorowy pp. akademików. Sąd prosi nas o ogłoszenie tego wyroku, ale zapewne zechce nas mieć za wydumanych, jeżeli nie ogłosimy, że względu na zachę obywatelskie imię, które nosi skondemnowana osoba. Platon Kostecki.

* Wieczorek muzykalno-deklamacyjny urządza ją członkowie Czytelnia Towarzystwa oświaty ludowej w dzielnicy Gródeckiej jutro we środę dnia 2. bm. W programie znajdują się przemówienie, następnie śpiew choralny „Cicha noc” i Hymn do pracy) dalej sola sopranowe (panna L. S.) i tenorowe (pan W. B.) duet męski, solo skrzypcowe (pan B. K.), deklamację „Farysa” Bałuckiego (pan Kal.) P. Romuald Starzeczki mieć będzie odczyt: „Pogląd na dzieje Polski w drugiej połowie 18 wieku z uwzględnieniem sejmów czterolatnich. Wieczorek zakończy przemowa p. inżyniera Pawła Stwierczaka. Wieczorek ten, który dla niezawodnego świadectwa zajęcia się Czytelnia ludowa i jej żywotność, odbędzie się w sali szkoły męskiej im. św. Anny przy ulicy Zygmuntowskiej, a wstęp dla chętnych był uczestnikami jest zupełnie wolny.

* W Złoczowie miał będzie 5. maja profesor dr. Anatol Lewicki ze Lwowa wykład „Z dziejów Gwernerowej Ruri przed jej połączeniem z Polską”, a to na staraniem tamtejszego oddziału Towarzystwa „Rodzina”.

* W procesie socjalistycznym w Krakowie, zapadł wyrok następujący: Piłarski Jacek, Stanisław Polanek, Ludwik Grudziński, Mieczysław Mahkowski i Karol Francuski Kępelman uznani zostali winnymi występków z §§ 285—287 (tzw. stowarzyszenia) i skazani: Piłarski na 3 miesiące ścisłego aresztu, Polanek 2 miesiące, Grudziński 14 dni, Mahkowski 1 miesiąc, Kępelman 1 miesiąc i wydalenie z krajów monarchii austriackiej jako obywateli; Piotr Piechota zaś uwolniony został od oskarżenia w kierunku § 285, a uznany winnym przekroczenia ustawy prasowej § 24 i skazany na 10 dni aresztu lub 50 zł. kary.

* Sprawozdanie lwowskiej komisji wykonawczej Towarzystwa Opieki weteranów za miesiąc kwiecień. Dąki nadesłali: p. Robert Hefern za r. 1893 r. 10, za pośrednictwem delegata Edwarda Rozadowskiego, panowie: Jacek Kiszczkowski, Michał Jarwicz i Jan Vivien rocznie po 5 zł., Edward Rozadowski rocznie 10 zł., Michał Jawet i Hilik Morganstern po 5 zł., Władysław Doroz 2 zł., za pośrednictwem delegata Wiktora Wiśniewskiego: Franciszek Mor 2 zł., za 6 egzemplarzy pamiętników 24 zł., za pośrednictwem „Dziennika Polskiego Creditverein” w Brodach 5 zł., ogółem wpłynęło 78 zł.

W miesiącu kwietniu rozdano 28 weteranom zapomogi stałe w kwocie 234 zł., zaś 2 weteranom zapomogi jednorazowe w kwocie 15 zł.

Walerjan Podlewski przewodniczący. Dr. Bernard Goldman skarbnik.

* Wypadki. Wskutek zażyczenia utracił życie w Wowni, w powiecie Strzyżkim, małżonkowie Andruch i Katarzyna Pańkowie. Przyczyną była tu własna nieostrożność ohar. — Przy budowie mostu na Dunajcu przez przedsiębiorstwo kolo Trans-wersalnej cięśla z Nowego Sącza, Maciej Król, przy pociąganiu belki wpadł do wody i utonął. Zwłoki jego znaleziono dopiero dnia następnego pod Marinkowicami.

* Komitet Towarzystwa opieki weteranów z 1893 r. w Krakowie ogłasza spis darów, które do kasy jego wpłynęły od 15. do 30. kwietnia r. b. P. p. ks. Jan Rybarski z Tuchowa 5 zł., dr. Henryk Jordan rocznie 5 zł., Fortunat Gralewski rocznie 5 zł., Antoni Mariewicz rocznie 5 zł., prezes Baranowski rocznie 15 zł., odczytu hr. Izidora Dzieduszyckiego 28.20, Bolesław Śmiałowski rocznie 5 zł., Franciszek Lewartowski rocznie 2 zł., Ks. H. z Dunajowa 2 zł., dr. Edmund Klemensiewicz rocznie 5 zł., Władysław Fischer rocznie 5 zł., Franciszek Popiel rocznie 10 zł., z zapisu 4 p. hr. Stanisława Małachowskiego 10.000. Rozchodu w miesiącu kwietniu było 448 na wyparcie dla 86 weteranów, zostających pod opieką lwowskiego komitetu Towarzystwa opieki weteranów polskich z r. 1891.

* Petersburski uniwersytet przedstawił tego roku w liczbie kandydatów na podróże naukowego zagranicą dwóch Polaków: znanego mawisty prof. Stanisława Ptasińskiego i dr. med. Stanisława Kilińskiego. Z przyjemnością dowiadujemy się, że wybór ich został zatwierdzony najwyższym rozkazem z dnia 21. b. m. Ptasiński ogłosił obecnie cenę rozpraw w Zborniku wydawanym przez uczniów sławisty prof. Łanajskiego p. t. „Nowe daty do biografii Reja” z „Wizerunkiem” zaś Rajewskiego wydania wyszedł obecnie z r. 1.5. W dzienniku ministerstwa oświaty, czytamy piękne wspomnienie o p. Maciejewskim, tudzież obzerne krytyki o publikacjach naszej akademii nauk, jak o „Kodeksie Witoldowym” jako o publikacji wileńskiej komisji archeograficznej. Ptasiński wyjechał do Galię celem dalszych badań nad literaturą polską XVI wieku, poczem do Włoch dla poszukiwań w tamiecznych bibliotekach i archiwach.

* Odczyt w Łańdnie w dniu 2. maja o królu Janie Sobieskim miał będzie profesor Romuald Starzeczki, a nie jak słutkiem „omyłki” druk podano wczoraj profesor Romuald Starzeczki.

* Dr. Wawrzyniec Żmurko, znakomity matematyk, profesor wazchnicy lwowskiej, bawi obecnie w Warszawie.

* Konfiskata. Najnowszy numer „Pracy”, czasopisma poświęconego sprawom robotniczym, został skonfiskowany.

* Międzynarodowa konwencja telegraficzna. Niejednokrotnie pisaliśmy o tem, iż Moskale ignorują zupełnie konwencje telegraficzne, dziś czytamy znowu w „Kurjerze porannym” co następuje:

Stacja telegraficzna warszawska nie przyjęła od jednego z adresantów telegramu o katastrofie na ulicy Łazienki, wysłanego do p. „w Lwowie. Na jakiej zasadzie? Ustawa telegraficzna upoważnia stacje do wstrzymania depeszy tylko w razie podejrzenia treści, a w takich wyjątkowych zaleca zakomunikowanie głównej stacji w Petersburgu treści depeszy do opinii. W danym wypadku stacja tutejsza nie zastosowała się do tego weale.”

Podług tego sądzić można, że w Warszawie nie przyjmują w ogóle depeszy wysyłanych do Lwowa, skoro na zapytanie interesowanej osoby odpowiedzieć nie wolno — kto właściwie dotkniętym został powyższą katastrofą.

* Muzeum zakładu nar. im. Ossolińskich otwarte codziennie — prócz świąt od godz. 9. do 1. Nadto we wtorek i piątek popołudniu od 3. do 5. dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* Muzeum przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6., w poniedziałek 50 ct. w inne dni 30 ct.

* Muzeum hr. Dmieduszyckiego, ulica Teatralna otwarte w środę i sobotę od 11. rana do 3. godziny popołudniu, w święta i niedziele od 10. do 1. godziny.

* Jutro we środę: św. Zygmunt; — św. Teodora Tr.

* Wiadomości policyjne z dnia 30. b. m.: Skradziono panu H. K. z kieszek kwotę 18 zł., a pani Z. K. w katedrze książkę do nabożeństwa p. t. „Bóg nasza jest”.

Pani H. K. zgubiła książkę do modlenia p. t. „Bóg Twoja”.

Zgłoszono w Policji książkę służbową Katarzyny Dziadosz.

* Z Żółkiewskiego. Głównym do tego nadzór nad drogami rządowymi należy, dla tego udaje się do szanownej redakcji by raczyła w imieniu dobra publicznego zwrócić uwagę przynależnych władz, by raczyły się przekonać o stanie całej drogi rządowej ze Lwowa do Żółkwi, a mianowicie zaś na przezwienie całkowitej komunikacji między Dorosławem a Kulikowem, tudzież z wsią Soszyn. W tych dwóch miejscach jechać drogą wprost gościniec jest niemożliwe pod żadnym warunkiem. Wprawdzie niewiem kto ustawił z drzemi wioślan, by przejeżdżających można z błota wydławić, ale to tylko w dzień, w nocy i tej pomocy niema, dlatego teraz już nikt nocą nie odważy się jechać.

Szczególna okoliczność, że polem można z rozbiegniętą drogą ominąć, ale z drogi na pole pod Dorosławem nie można się dostać bo mostów przez rowy niema; wprawdzie pod Soszynem jest most, ale naprzeciw największego bagna postawiony tak, że ni z niego zjechać ni do niego się dostać, a jeśli kogo los zagnał do Lwowa i powracać musi, a pozostawia kogo żywego we Lwowie, to dostawczy się do Żółkwi, telegrafuje, że bez swanku zajeżdża. Stan takiej drogi trwa już czwarty tydzień, stało co kilka dni grzęzniętych w błocie więcej jak tydzień, nim je wykopano, a jeśli przez niewiadomość zapędzi się kto drogą, to wozu na pojedyncze kawalki trzeba rozbić, bo próżno go woza niemożna z błota wydławić.

* Skole 26. kwietnia. Dnia 24. b. m. odprawialiśmy na miejsce wiecznego spoczynku po wszechnie lubianego lekarza naszego, dr. Mieczysława Lisowskiego, który w sile wieku bo w 33. roku życia, zakończył ten żywot doczesny. Nadmiar obowiązków, które nieboszczyk spełniał sumiennie, powalił go na łóżko boleści. To też publiczne miejsce i okoliczna uczta jego żałoby, bo cały zastęp miejscowej i okolicznej inteligencji, tłumy ludu, towarzyszyły mimo niepogody orszakowi żałobnemu, a donie żywcem złożyły zmarłemu liczne okazale wieńce na grobie. Niech mu ziemia lekka będzie!

Nasze uroczyste ustronie pozostawione chwilowo lekarzowi, pocieszyło się w smutku tem, że miejsce nieboszczyka zajął już jego kolega, a nasz dawny znajomy, co ten więcej jest pożądanym, że zbliża się czas, gdzie przybywają do nas goście z dala na świeże powietrze, i uprzyjemniają nam tutaj pobyt co wobec braku lekarza możemy nie nastąpić.

* Małżonek Sary Bernhardt, który ją opuścił krótko po ślubie i z Paryża udał się do Algieru, wstępując jako szeregowiec do legii cudzoziemców, awansował bardzo szybko i dziś ma już rangę podoficera (marchal de logis). Właśnie donoszą z Algieru, że Damala będąc na czesie swego oddziału rzucił się na dwóch rozbójników, z których jednego zranił i pojmał. Aktor, lew salonyw Paryża, pan serca kapryśnej aktorki, feldwebel w francuskim garnizonie — co za zmiana losów w tak krótkim czasie!

* Kopciuszek w rodzinie. Zdarza się w niektórych rodzinach, iż ojciec lub matka, a częściej obaj rodzice czynią wielkie grzechy grzesząc dziećmi, z których jedno jest uważane za istnego „beniaminka”, drugie zaś za „kopciuszka”, któremu się wszystkiego odmawia.

Niekiedy jednak Nemezyś życiowa mści się na niebacznych rodzicach, albowiem z „beniaminków” wyrastają wielkie urwisy, a „kopciuszki” zaś indziej bardzo poważni.

Opowiadano nam właśnie wzruszającą bardzo historię pewnej rodziny, w której trzech synów było lubiełkami rodziców, córka zaś, chociaż jedynaczka, zawsze uważana była za „kopciuszka”, o którego nikt się w domu nie troszczył.

Do tego biedactwa było nieme i twarz miało zapieczętowaną śladami przebytej bapty.

Jakim sposobem dziewczyna nauczyła się czytać, pisać, wreszcie skończyła pensję? — naprawdę trudno się domyślić, ponieważ rodzice niewiele na niąłożyli, a ostatecznie wszystkie dochody pochłaniała kosztowna a nawet zbyt krowna edukacja trzech synów.

Tak przeszło lat kilkanaście.

Najstarszy syn skończył życie samobójstwem. Drugi z reszty dopadł się nadziwić w kasie pewnej fabryki, której był właścicielem, i zniknął bez wieści.

Najmłodszy dostał od rodziców wioskę, z obowiązkami utrzymania ich do śmierci.

Żył jednak nad stan, narobił mnóstwo długów i wreszcie — tak oim po możnym uganianiu się z wierzycielami dopuścił, iż wioskę „sprzedał” za publicznego młotka.

Mamotrwałe żmudzone był przyjaźni obowiązki ofiatajacy prywatnego, biedni zaś, utajający synowi rodziców, pozostali bez najmniejszych środków utrzymania i możliwości zarobku na życie.

Przez cale lat 10 ośrodk „kopciuszka” przebywała w cesarstwie, poświęciwszy się eleganckiemu hafciw bielizny.

Do rodziców raz na rok pisywała list ceremonialny, na który podobna odpowiedź odebrała.

Przed dwoma laty donosiła obojczy, iż w Kazaniu założyła na wielką skalę pracownię bieli-

zyny zbytkownej i cieszy się niezwykłym powodzeniem.

Rzeczywiście w jednym roku panna „” była w stanie odczożyć około 3000 rs. czystego zysku na kapital.

Rodzice, wiedząc o tem a nie mając już literalnie groza przy duszy, piszą nieśmiały list do nieulubionej córki z prośbą o pożyczanie kilkuset rubli.

„Kopciuszka” zrozumiał nieszczęśliwe położenie a raczej domyślił się wszystkiego.

Córka nie wątpiła, iż tylko ostatnia potrzeba skłoniła rodziców do niania się z prośbą do dziecka, zaniebawionego zawsze w sercu rodzicielskiem. Słachetna dziewczyna porzuciła swoją pracownię i chociaż sama kaleka i wątłego zdrowia, jednym ciągiem przybyła do Warszawy z zamiarem przysługowania rodzicom.

Rzeczywiście położenie ich było rozpaczliwe. Zastała staruszków mieszkających w jednej izdebce na końcu Pragi a i tam za dług komornego groziło im wyrzucenie na bruk. Żyli jak ostatni nędzarze! — Słachetny „kopciuszka” zdążył tylko przynieść błogosławieństwo matki, którą nędza zabiła. Ojca panna „” zabiera z sobą do cesarstwa, przyskakując mu wszelkie wygody. I oto z „kopciuszka” wyrasta „anioł opiekuńczy”. — Szczęść Boże! dobrej córce i jej podobnym.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Odezwa

do przemysłowców i rękodzielników w kraju.

Od lat wielu domaga się kraj cały przeniesienia zarządów kolejowych z Wiednia do kraju, jak dotąd, bezskutecznie. Ani petycję Rad gminnych, ani Rad powiatowych, ani też rezolucję sejmiku krajowego nie dołączył wyjechać u rządu pomyślnego załatwienia sprawy.

Przeniesienie zarządów kolejowych z Wiednia do kraju jest największego znaczenia dla przemysłu i rękodzielnictwa krajowego tak ze względu na stosunki handlowe jak rękodzielnictwa.

Otoż z tego powodu Izba stowarzyszeń rękodzielników zaprasza wszystkich przemysłowców i rękodzielników w kraju do przybycia do Lwowa na wiec, który się odbędzie w niedzielę d. 6. maja br. o godzinie 4. po południu w sali ratuszowej w celu uchwalenia petycji w tej sprawie do Rady państwa i do Koła polskiego w Wiedniu, które dotychczas pod tym względem nie jeszcze nie uczyniło, — tudzież co do umożliwienia sprawy wyborów do sejmiku krajowego.

Komitet wykonawczy wyborczy z Izby stowarzyszeń rękodzielników we Lwowie.

Dnia 30. kwietnia 1893. Stan. Gucewiski. A. Geltritz. M. Michalski. St. Niemczynowski. W. Swistowski. Jan Stromenger.

Korespondenci pism zagranicznych będą mieli, jak donoszą gazety moskiewskie, wolny wstęp i osobno rezerwowane miejsca na wszystkich ceremonie koronacyjne, tudzież na bale dworskie. Każdy jednak z korespondentów obowiązany będzie nosić przy fraku oznakę *la bouloinisme*, mianowicie srebrne piorko, przewidziane wstążeczką w kolorach tego państwa, którego jest obywatелем. Oznaki te rozdawane będą bezpłatnie. Mosk. Wied. donoszą, iż rząd postanowił, aby korespondentom pism zagranicznych i w ogóle wszystkim reprezentantom prasy okazać jak najszerszą gościnność, która zmanifestuje się tem przedewszystkiem, że przejazd kolejami moskiewskimi do Moskwy i pobyt w tem mieście przez cały czas trwania uroczystości koronacyjnych będą im zapewnione gratis.

Połączona lewica jak donoszą do „Pesther Lloyd”, odbyła ostatnimi dniami kilkakrotnie bardzo ważne narady. Szło tam o wniosek hrabiego Salma, syna ks. Salma, członka Izby państwa i należącego do stronnictwa feudalnego. Wniosek opiewał, iżby w razie przyjęcia, całe wójt szkolnej prosta większość głosów, całe stronnictwo wiarokonsystencyjne z Rady państwa wystąpiło, wychodząc z zapytywania, jakoby do podobnej uchwały dwie trzecie większości potrzeba było, więc uchwalenie nowelli szkolnej było pogwałceniem konstytucji. Pominięto wniosek znalazł żywe poparcie u znakomitszych członków tego stronnictwa, a mianowicie u Sussnera i Plenera, i tylko usiłowaniu Chlumieckiego, Herbsta, Tomaszczyka i Sturma powiodło się większości stronnictwa od niebezpiecznego podobnego kroku odwieść. Wniosek Salma odrzucono 49 gł. przeciw 37 gł.

Jednocześnie, z wysłaniem odpowiedzi na notę Jacobiniego, ma się udać p. Schloerzer do Rzymu, aby poprzeć żądania, jakie ona zawiera. Osoby zaufane ks. Bismarka głoszą, że jeśli nota ta nie doprowadzi do pożądanego rezultatu, będzie ostatnią w rokowaniach. Podobnego też rodzaju nacisk stara się wyrzucić Nordd. Allg. Ztg.

Wiedn. d. 1. maja. (Pryw.) Na wnioski Zacharyjewa i Hausnera uchwalono Koło polskie wysłać Grocholskiego, Hausnera i Jaworskiego w deputacji do ministra handlu z najkategoryczniejszym żądaniem, aby niezwłocznie utworzone Radę dyrekcyjną dla galicyjskich kolei państwowych z siedzibą we Lwowie, aby według możliwości zaprowadzono w zupełności język polski jako urzędowy, aby niektóre potrzeby kolejowe w Galicji zakupowano, tudzież aby liczebność polskich urzędników w ministerstwie handlu pomnożono. Co do prywatnych kolei w Galicji prowadzone będą rokowania osobno.

Berlin d. 30. kwietnia. Nordd. Allg. Ztg. pisze: Oświadczenia *Moniteur de Rome* potwierdzają obawę, że reżymu konserwatystów do udziału Windhorsta okazie się szkodliwą dla postępu rokowań i trudni rządu pruskiego zdaniami. Wobec wspomnianych trudności Watykanu będzie miał p. Schloerzer daleko trudniejszą sprawę, niż jeszcze oim dni temu.

Berlin d. 30. kwietnia. Oskarżony o zamordowanie i obrabowanie historyka Cossaina, Sobbe skazany został na śmierć.

Rzym d. 30. kwietnia. Jak się *Derivto* dowiaduje, spodziewany tu jest z całkiem prywatną wizytą cesarzewicz następcą niemieckiego.

Stokholm d. 30. kwietnia. Szwedzka Izba posłów odrzuciła wniosek względem neutralizacji Szwecji, po oświadczeniu ministra spraw zagranicznych, że wszystkim mocarstwom jest wiadomo, iż Szwecja tylko dla obrony swojej niepodległości prowadzi będzie wojnę; pogłoski o tajnych traktatach lub dynastycznych umowach Szwecji żadnej a żadnej nie mają podstawy.

Wiedeń d. 30. kwietnia. (Telegr. Gaz. Nar.) Na dzisiejszy targ sprzedano 3440 sztuk wołów —

pomiędzy temi 748 galicyjskich, 2013 węgierskich i 679 niemieckich.

Galicyjskie płasno 53 do 56 zlr. — węgierskie 53 do 62 zlr. — niemieckie 53 do 63 zlr.

A. Krzyżowicz i Spółka
Praterstrasse 48 — Caffé-Stierböck.

Przyjechali d. 1. maja 1893.

Hotel ZORZA: F. hr. Potulicki z Glinian, W. hr. Logothetis z Drohowyza, M. Jusosza Schabicki z Podola roś, dr. K. Gottlieb z Brzeżan, F. br. Saamen i K. br. Saamen z Jajłowca.

Hotel WARSZAWSKI: H. Morawski z Niemiec, I. Jaroszyński z Mogilnej, dr. I. Link ze Strzyna, H. Romański z Szumlan, E. Górski z Kosowa, E. Aichmüller z Drohobycza, D. Chalbaroezy z Bukowiny.

Teatr hr. Skarbka

pod dyrekcją Jana Dobrzańskiego.

We wtorek dnia 1. maja 1893 roku.

Po raz drugi:

Dom otwarty

komedia w 3ch aktach przez Michała Bałuckiego.

POCIĄGI KOLEJOWE podług zegaru lwowskiego

Przyjeżdża do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 20 przed południem mieszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano i o godz. 3 min. 52 po południu mieszany.

Z PODWOJCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 18 rano i o godz. 3 min. 38 po południu pociąg mieszany.

Z PODWOJCZYSK: na dworzec główny lwowski o godz. 10 min. 32 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 50 rano i o godzinie 4 min. 12 po południu pociąg mieszany.

Ze STANISZAWOWA: na Strzyl, rano o godz. 8 min. 20 i pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 8 min. 20 pociąg mieszany.

Odcychają ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 53 rano pociąg osobowy o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mieszany.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 po południu i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mieszany.

Do PODWOJCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 30 po południu i o godz. 10 min. 33 wieczór pociąg mieszany.

Do PODWOJCZYSK: z dworca w Podzamczu o godz. 6 min. 10 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 52 po południu i o godz. 11 min. 1 wieczór pociąg mieszany.

Do STANISZAWOWA: na Strzyl, rano o godz. 7 min. 5 pociąg mieszany, wieczór o godz. 5 min. 45 pociąg omnibusowy.

Lwów z Izby handlowej, 1. maja 1893.

1. Akcje na sztukę bez kupna bieżącego placę żądają

Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k. 307 50 310 50

Włocław. czern. jass. 200 zł. w. a. 168 — 171 —

Banku hypot. galic. po 200 zł. w. a. 301 — 308 —

2. Listy zastawne na 100 zł. bez kupna bieżącego

Tow. kred. galic. 5 pr. w. a. 97 95 98 95

„ „ „ 4 „ „ 99 20 90 50

„ „ „ 5 „ „ 97 95 98 95

„ „ „ 4 „ „ 104 1/2 1. 84 30 87 50

Banku hyp. galic. 6 pr. w. a. 101 80 102 80

Restauracje
w hotelu warszawskim
(obok c. k. komendy krajowej) plac Bernardyński, 1. 5. obok od 1. kwietnia b. r. podjął w swój zarząd i poleca P. T. Publiczności swój Zakład, zaopatrzony w zapasy dobrowolnych win, wysmienionej kawy krajowej.
Kuchnia czeska, smaczna, a jednak tania.
Obiady, kolacje w abonamencie i do domów prywatnych. Usługa rzetelna i szybka.
O łaskawym uczęszczaniu prosi i kreśli się
z poważaniem
Franciszek Biza
1836 2-3 restaurator.

„EUREKA“
niezawodny środek
na nagłotki i brodawki.
Wyrób i skład u
Kazimierza Jonasza
1264 magistra farmacji 4-12
w **SAMBORZE**.
Cena flaszeczki wynosi 60 ct. w a. „Tylko te flaszeczki zawierają prawdziwą „EUREKA“, które na zewnętrznej opakowaniu zaopatrzono samo im podpisem.”
Wielmożny Panie!
Środek „Eureka“ na nagłotki jest niezawodny, dlatego proszę jeszcze buteleczkę nadesłać. Z szacunkiem
TADEUSZ CHRZĄSZCZ,
właściciel dóbr.
Słowa, poczta Podhajczyki.

Na cytrze
na fortepianie i śpiewu,
udziela nauk gruntownych
Emil Kalinowski,
mistrz muzyki.
(ul. Kycasowska, Nr. 7. na Iszom)
Jego kompozycje na cytrze są w księgarniach do nabycia. — Cytrze wypróbowane i struny polecą najtaniej. Instrumenta przegrane kupuje, mienia i wypożycza.
Po sześciomiesięcznym pobycie w Paryżu przy oddziale chorób nerwowych prof. Charcot, wróciłem do Sasso, i zatrzymuję nadal kierownictwo zakładu wodoleczniczego.
Dr. H. Ebers,
lekarz zakładowy,
b. sekundariusz szpitala wied.

Zakład wodoleczniczy
(hydropatyczny)
w Sassowie*,
zostanie otwarty w połowie maja b. r. t. j. po dokonaniu ulepszeń i wszelkich zmian przelazszy zakładowego wskazanych.
Opis i ceny rozsyła gratis na żądanie
Zarząd,
poczta Sassow.
1831 1-3
*) Pod Złoczowem, okolica malownicza, wzgórze i lasy szpilkowe.

VICHY
Zakład kąpielowy
(Francja departament de Pailier)
Własność rządu francuskiego.
Administracja: w Paryżu, 22, boulevard Montmartre.
PORA KĄPIELOWA
w zakładzie Vichy, jednym z najwybitniejszych urządzeń w Europie kąpiele i natryskiwanie wszelkie dla uleczenia chorób skórnych, wstrząsów, swirów, cukrzycy (diabetes) i innych chorób.
Codziennie od 15. maja do 15. września.
Teatr i koncert w Casino, Muzyka w Parku Cyrtelina. — Salon dla Dam. — Salon do gier do konwersacji, do gry w Bilard.
Koleja żelazna prowadzi do Vichy

KAWA
czystą i niesfałszowaną, w paczkach po netto 4 1/2 kilo:
SANTOS Ima 2. 6.41
JAVA Ima zielona 6.89
JAVA Ima 26ta 7.12
ZŁOTA JAVA Ima 7.84
PORTORICO Ima wyborna 8.55
CEYLON perłowa Ima 9.08
POMARANCZOWA i cytrynowa 5 kl. 2.10
Tegoroczne KARTOFFLE 5 kl. kos. 1.70
ROZKI 5 kilo paka 1.70
Najczystsze i najtaniejsze „środek do nabycia świeżych owoców i jarzyn.”
T. SENIGAGLIA
w Trzeście.
1097 1-3

Jedwabie **Wełnianki** **Kaszmiry**
Fulary **Satyny** **Chustki**
Bazylego Towarnickiego Następcy
(STACHIEWICZ & ABRYSOVSKI)
polecają na sezon wiosenny w największym wyborze.
Próby wysłamy odwrotną pocztą.
Adamasski **Szale** **Kretony** **Zefiry**

Wody mineralne
Badzińskie, Hunyadi Janos, Wiktoria i Franciszka Józefa, Bilińska, Egerka, Emska, Giesbelska, Gleichbergka, Karsbadzka i Satoralska, rosta z granitów i galejskiej wody mineralne, z kolumną kwintą spodysiwana.
Za prawdziwość i świeżość poręba i poleca również
BULION
mieszany i z drzewiny po zł. 4, 4.80, 6.40 i zł. 7.30 za kilo handel
St. Markiewicz
we Lwowie, w Ryńku 1. 42.
1173 2-4

Resztki sukna
wybornych materyj
wełnianych,
na tano do nabycia u M. Z. w Bernie, Krapfeng. 18-7
Większe resztki odcyła francusko.
Młody, rzutny, w czynach konsekwentny, w postępowaniu stanowczy
oficjalista
mogący się wykazać przywołanymi świadectwami, poszukuje posady przy gospodarstwie. Bliższe wiadomości udzieli z grzeczności Administracja „Gaz. Narod.”
Kancelarja adwokata
Dr. Aleksandra Rogalskiego
od 1. maja 1883,
przy ulicy Akademickiej,
1. 22. I. piętro.

Władysław Zaak
Inżynier-Mechanik,
16. ul. Kościuski, we Lwowie,
urządza pod gwarancją
maszyny i kotły parowe,
turbiny, transmijsje, łazienki
młyny, tartaki i inne zakłady przemysłowe.
1355 Dobre polecenia na żądanie. 2-12

W tanim wydaniu
Biblioteki Mrówki
opracował
Władysław Syrokomli
Gawędy mniejsze wydanie kompletne
zawierające 58 gawęd i 1 zł. w ładnej oprawie w płótno angielskie z wycinaniami 1 zł. 35 ct.
Listy króla Jana III.
pisane do królowej Marii Kazimiry w ciągu wyprawy pod Wiedniem w r. 1683.
Cena 60 ct.
Młodzieńcy. O poprawie Rzeczypospolitej. — 10
Słowacki. Najemnia — 10
Słowacki. Petre, obraz. Indowy — 20
Lermontow. Laik klasztoru — 10
Słowacki. O pojedynku — 10
Słowacki. Córka Piastów — 10
Trenicki. Bajki — 10
Trenicki. Żółwionka — 10
Zapach. Hist. rewolucji 1794 r. — 60
Tatomir. Lubawa powieść — 30
Biblioteka Mrówki znajduje się zawsze na składzie we wszystkich znaczących księgarniach.
Skład główny
w Księgarni Polskiej we Lwowie.

Towarzystwo wzajemnego kredytu
we **LWOWIE**
przy ul. Hallickiej 1. 13. I. piętro 527 4-2
wkladek oszczędności po 6% rocznie
Biuro otwarte codziennie oprócz niedziel i świąt w godzinach od 9 do 2.

WODA
GORZKA
FRANCISZKA
JÓZEF
Należy wyraźnie żądać: FRANCISZKA JÓZEF WODY GORZKIEJ.
Sklady wszędzie.
Dyrekcja wysyła w Budapeszcie.

Austriacka piekarnia c. k. uprz.
fabryka mebli żelaznych
Augusta Kitzelka
spadkobierców,
c. k. dostawcy nadwornego, dostawcy miasta WIEDNIA,
skład we Wiedniu, I. Karntnerstrasse 46. (Heinrichshof)
Meblo ogrodowe, namioty ogrodowe, kratki na kółkach, łóżka, wkładki do łóżek, umywalnie, figury do wodomistrzów z łazni ogólnych.
Ilustrowane cenniki gratis i franco. 997 1-6

INJECTION BROU
Strychowane
hygieniczne
niezawodnie
skuteczności
niepołączające, je-
dyna, która leczy bez żadnych innych leków. Znajduje się we wszystkich aptekach na kuli ziemskiej: w Paryżu u P. J. Ferré i spółki, 102, ulica Richelieu; we Lwowie w aptekach pp. Krzyżanowskiego (obok Brygidki), Mikolascha i Z. Bucara; J. Nahlaka; w Krakowie u Wawrzyniaka i Rodyka; w Czerniowcach u Golichowskiego.

Dr. Pattisona
Wata goścowa
uśmierza i leczy szybko
gościec i reumatyzm
wzrostku rodzaju, a to: bole w twarzy, głowie, szyi i zębów, gościec w głowie, rękach i kolanach, rwanie w członkach, bole w gardle i biodrach.
W pakietach po 70 ct., półpakiet po 40 ct. w apt. pod obr. orłom Z. Bucara H. Blumenfelda pod złotym słońcem.

Trawę miodową
(cholone lanatus) własnej produkcji
świeża i pewna, sprzedaje zarząd dóbr w **Ubrzędzie**, poczta Zapanów, lub p. Michnik kniepie w Kocini
I gatunek po cenie 4 złr. 50 ct.
II gatunek „ „ „ 5 „ 50 ct.
za kores. wraz z wrotem i wełną odcęta-
do kole. Przy wzięciu naraż 10 korony
dodaje się 10 korony. Jest to jedna z
najlepszych traw do podsiawiania ogro-
w i łąk, bo jest najczystsza, rosła
wysoko i znosi wilgoć i posuch, jakoteż
do podsiawiania koni, osłobliwie dwu-
letnich w słabszych gruntach, które od
wymaznięcia ochrania. Sieje się na wil-
gotną ziemię, bo nie znosi włości a po
trzebnie dno wilgoci do kilkukrotności.
Iłach i czystych płaskach z trudnością
wychodzi. Każdy worek opatrzone kartką
pisać. 1245 5-8

Władysław Zaak
Inżynier-Mechanik,
16. ul. Kościuski, we Lwowie,
urządza pod gwarancją
maszyny i kotły parowe,
turbiny, transmijsje, łazienki
młyny, tartaki i inne zakłady przemysłowe.
1355 Dobre polecenia na żądanie. 2-12

J. IHNATOWICZ
Fabryka we Lwowie, ulica Kopernika, liczb 3, — Filia w
Krakowie, Sukiennice 20.
polec.
Wodę lwowską odznaczającą się przyjemnym, długotrwałym
zapachem, ma obzerne zastosowania w dam-
skiej toalecie, flakon zł. 1.50; pół flakonu 80 ct.
Wodę kolońską przednią, — flakon zł. 25, 50 i zł. 1.
najprzebieżniej (potrzebnej) flakon zł. 40, 80 i zł. 1.50.
na wódr angielskich i francuskich sporządzone, jasno-
li, róża i t. p., od 35 ct. do 3 zł. flakon.
Wodę lewandową i lewandową ambrową do okrapiania sukien
i odwieśniania powietrza w pokojach, flakon
50, 70, 90 ct. i zł. 1.50.
Oceet toaletowy do nacierania ciała, ma obzerne zastosowanie
w damskiej toalecie, flakon 50 ct. i 1 zł.
Oceet salonowy do kadzenia 50 ct. 1334 1-2
Powyższe wyroby zostały wyszczególnione 4ma medalami naślugi.

Pierwsza krajowa
c. k. uprz.
fabryka wózecków
K. Kellera
we Lwowie,
wysła wózecki do każdej stacji ko-
lejowej w kraju, franco i opakowane
za pobraniem lub nadesłaniem nale-
żytości po cenie:
złr. 7.50, 8.50, 10, 12, 14, 16 i wyżej.
Wyrób trwały i elegancki!
Precz z partactwem wiedeńskim!

Najlepszem i najtańszem pokryciem dachu
jest
kauczukowa papka dachowa
Tę, jakoteż powłokę na nowe i do reperacji starych dachów
potrzebnych
kauczukowego laku dachowego,
w kolorze czarnym i czerwonym dostarczamy po tanich cenach stałych.
Zupelne pokrycie dachów
a to:
pojedyncze dachy z papki, pokrycia dachów cementem drze-
podwójne dachy z papki, wnym,
dachy listwowe, asfaltowania,
wykonujemy pod gwarancją najtaniej. — Prospektów, wzorów i
kosztorysów udzielamy najchętniej.
Poznansky & Strelitz 1039 2-12
we Wiedniu, VI, Mollardgasse, nr. 17.

C. k. uprzyw. galicyjski
akcyjny Bank Hipoteczny.
WYKAZ
dnia 30. kwietnia 1883 wylotowanych, a dnia 1. listopada 1883 płatnych
5pret. listów hipotecznych.
Ser. A. po 100 zł. Nr. 113 149 496 477 769 897 905 1137
1208 1296 1391 1563 1972 2097 2191.
Ser. B. po 500 zł. Nr. 251 309 483 532 1112 1483 1514
1744 1786.
Ser. C. po 1000 zł. Nr. 11 29 93 136 289 813 1811 1690
1379 1881 1923 2149 2369.
Ser. D. po 5000 zł. Nr. 24.
Losowania 5pret. listów hipotecznych odbywa się dwa razy do roku,
a mianowicie: 1. kwietnia i z końcem października.
Lwów 30. kwietnia 1883.
Następne losowanie z końcem października 1883.

Dla posiadaczy cegieł
polecam moje maszyny do robu parowego, konnego i ręcznego do tanie-
go wyrobu wszelkiego gatunku cegieł murowych, dachówek,
guz i t. p., szczególnie moje
nieustannie pracujące maszyny do ręcznego wyrobu cegieł
które nastroją w przeciwnieństwie
innym sposobem fabrykacji najznacz-
niejszej korzyści i największą oszczęd-
ność. Te potrzebują obsługi dwóch
ludzi do wyrobień 4000 przysych
sendrów, prztem przydaje się
one do wyskakiwania płyt troko-
wych, płyt polowych, o-
guirskich sendrów.
**sendrów wapiennych i cementowych, cegieł krawe-
danych i t. p.,** tudzież do prasowania późniejszego niewyższych
zupelnie sendrów, nielozomnych. Prospekt gratis. 1883 1-6
Louis Jäger, fabrykant maszyn w Ehrenfeld, Köln a. Rosm.

Kantor wymiany
c. k. uprz. gal.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszymi.
5% LISTY hipoteczne,
jakoteż
5% premowane listy hipoteczne,
które według prawa z d. 1. lipca 1888 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93.)
i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowa-
nia kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj matzających wojsko-
wych, na kaucej wadja, są w tym kantorze do nabycia.
Losy węgierskie Czerwonego Krzyża po zł. 6.80.
Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezwzględnie
po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 1883 6-1

W dniu 13. maja b. r. odbędzie
się w dobrach WERENCZAN-
KA półtory mili od stacji kolei Czer-
niowieckiej Lużany oddległe na Bu-
kowie, dobrowolna wyprzedaż dwu
i trzechletniego
bydła
a mianowicie 35 sztuk jałówek i krów
i 5 buhajów po największej części
czystej rasy berneńskiej.
Zarząd dóbr Werenczanek.

Płótna
szwajcarskie i rumberskie w ma-
tych i dużych sztukach i w róż-
nej szerokości. — **REOZNIKI** na
łokcie i w łóżkach, **CHUSTKI** na
K. białe i kolorowe, **DYME**
białe w paski i desenie, **SER-
WETY**, **OBRSY**, **DESSERTKI**
i **SERWETY** kolorowe, sprzedaje
pojedynczo na łokcie i w całym
szukach i poleca pod gwarancją
za dobroć i trwałość i sumienna
cenę, handel towarów mieszanych

Kowalski i Meyer
Lwów, Rynek, 1. 26.

Jaworze
ZAKŁAD
wodoleczniczy i żetyczny.
Pura kąpielowa trwa od 1. maja do po-
końca p. z. sierpnia. Restauracja makdo-
wa we własnym zarządzie. Lekarza zaka-
dowy dr. St. Smoleński. Wczesne za-
wiania mieszkań, załatwia i prospekt ro-
sły na żądanie, Innejsza zakładowa:
Ernst Javorze koło Białka, Śląsk
aust. 260 5 10

W instytucie naukowym w
Lwowie, ul. Piekarska, 1. 21,
dwie posady nauczycieli
jedna do geografii i historii, druga
do matematyki i nauk przyrodniczych,
każda z roczną płacą 300 złr. do
obsadzenia. 1873 2-2
Ubiegający się o te posady, win-
ni założyć się piśmiennie lub osobiście
do dyrektora instytutu do dnia 15.
maja r. b. **F. Koestlich**,
dyrektor zakładu.

Kaplele Landeck **na pruskim**
Szlaku.
Siarozane term 24-16° R.
Kaplele mineralne, wanień i ba-
senowe, wewnętrzne i zewnętrzne
tuzie, kąpiele szlamowe.
Zakład wodoleczniczy.
Wody do picia. Zakład żetyczny
w Appenzell, kuracja mleczna,
pyszne lasy szpilkowe.
1400 stóp nad powierzchnią morza, łagodny klimat górski, zupelnie ochro-
nione od wschodu i północy. Wskazane przeciw chronicznemu reumaty-
zmowi, gościeci, porażeniom, cierpieniom hemoroidalnym, wysileniom; po-
waznemu osłabieniu, niedostatecznemu odżywianiu. Szczególnie wska-
zane przeciw zwężeniużelaznemu u kobiet, a to: katarom, nerwowym
cierpieniom, niedokrewności, chronicznemu cierpieniu macicznym, nie-
płodności. — Roczna frekwencja obcych 5.500. Piękne pomieszkania, o-
dziennienie koncerta, teatr, wydozki w okolicy i t. p. — Stacja kolei żela-
znej Glatz i Patschek.
Otwarcie kąpeli dnia 1. maja.
Magistrat. BIRKE, burmistrz.
1100 1-3

SAINT RAPHAËL
Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki
uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stano-
wowi nieomylny środek pokrzepiający dla młodych kobiet, dzieci i osób
w podeszłym wieku. Wybornej smaku, należy do rzędu win najzab-
wiennej działających na zdrowie. — Doza zwykajna: kieliszek po
każdem jedzeniu.
Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w słosowną
etykieta, a korek pokryty kapslą z napisem:
Sprzedaje się we Lwowie w aptekach P. P. Mikolascha, Krzyżanowskiego,
w cukrowni u P. Rotlendera i w magazynach win.
Export: C. Propre du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France.
W apiece p. Nahlaka we Lwowie.

Wina lecznicze
I WYROBY
chemicz. - farmaceutyczne
wyszczególnione na wystawie le-
karsko - przyrodniczej w Krakowie,
roku 1881 i na wystawie rolniczo-
przemysłowej w Przemyślu r. 1882
z laboratorjum
chemiczno - farmaceutycznego
autorka
JULIANA HAUSBERGA
na składzie u
ADOLFA INLENDERA, aptekarza w Brodach.
Nado do nabycia we Lwowie: u Z. Bucara, w Brzozdach u Wł. Łobosa,
w Tarnopolu u Fr. Jamrogiewicza, w Kamionie Strumiłowej u R. Piepasa.
Wino Malaga z Rhabarbarem, wyborny środek w
chorobach żołądka i kisiel, jako tonik i lekarstwo, obstrukcji, nie-
stawności, kuraczą żółtaczkę, hemoroidy, kongestję i t. p. Cena butelki 2 złr.
Wino Malaga z Coloombą, środek toniczny i wzma-
niający żołądek, znakomicie działa w katarze żółciowym,
wymiotach biegunkach chronicznych i t. p. objawach. Cena
butelki 2 złr.
Wino Malaga z żelazem, doświadczony i nierówny
środek przeciw niedokrewności i blednicy i wszelkim in-
nym z braku krwi pochodzącym słabościom. Cena butelki 2 złr.
Wino Malaga z chiną, jedyny doświadczony śro-
dek przeciw osłabieniom wszelkiego rodzaju, dla rekonwalescentów po przebytych
długotrwałych chorobach; dla osób nerwowych i wycieńczonych, przeciw zimnicy,
niewrażli i t. p. Cena butelki 2 złr.
Wino Malaga z chiną i żelazem wyborny i doświadczony środek wzma-
niający, przeciw niedokrewności i blednicy, ogólnej niemocy, rozdrażnieniu ner-
wów, hysterji, wycieńczeniu sił. Cena butelki 2 złr.
Wino Malaga z chiną i Cacao, znakomity środek wzmacniający dla osób
dołkanych ustroju, w rekonwalescencji trudnej, nerwowości i t. p., szczególnie
w słabościach, gdzie dla upodległego trawienia przetwory zawierające żelazo
użyte być nie mogą. Cena butelki 2 złr.
Każda flaszka opatrzone jest zarejestrowaną marką ochronną.
Breszki rozszkła się na żądanie bezpłatnie i franco. 748 1-6

W wiedeńskiej resursie, 1. Reichardtstrasse, 3, nastąpi 7mej godzinie wieczorem pod kontrolą Rządu i publicznie
ciągnięcie losów resursowych pojutro 4. maja
1. główna wygrana:
lity serwis srebrny do herbaty (najwyższy dar); serwis stołowy srebrny, na 12 osób; serwis stołowy, serwis do
kaw, serwis do herbaty i porcelany na 12 osób; serwis szklany, na 12 osób; obrus stołowy i obrus do kawy
z 12 serwetkami; dwie weby najl. płótna linaego; złoty, bogato dyamentami wysadzany zegarek damski (remont.)
Cena losu 30 centów.
Dwa tysiące wygranych.
Wszystkie losy skutecznia komisja loteryjnego we Wiedniu, 1. Reichardtstrasse 3, za nadesłaniem
gotówki przekazez na zamówione losy wraz z 20 ct. i listą cięgnięcia. — Zamówienia losów za-
łatwiasz się aż do dnia cięgnięcia.
Za 3 złr. 11 losów wraz z listą cięgnięcia.
Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Gromann.
Odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.
Z drukarni „Gazety Narodowej.”